

Białoruś: presja Kremla na zaangażowanie w wojnę na Ukrainie

Kamil Kłysiński, Piotr Żochowski

W dniach 27–28 września w Moskwie odbyły się rozmowy przedstawicieli resortów obrony Białorusi i Rosji na temat perspektywy współpracy wojskowej. Białoruscy wojskowi poinformowali o ogłoszeniu niezapowiedzianego sprawdzianu gotowości bojowej i mobilizacyjnej 50. Bazy Lotniczej, obsługującej wykorzystywane przez Rosjan lotnisko w Maczuliszczach (obwód miński). Na kolejach białoruskich rozpoczęto zaś kontrolę węzłów komunikacyjnych i stanu urządzeń wyładunkowych. Wcześniej, 21 września, doszło do spotkania sekretarzy rad bezpieczeństwa, które poświęcono kwestiom „wspólnych przedsięwzięć antyterrorystycznych”. 28 września Mińsk zdementował pojawiające się w opozycyjnych mediach pogłoski o przygotowaniach do powszechnej mobilizacji. Jednocześnie w kraju trwa rutynowy pobór rezerwistów.

Od 26 do 29 września w Soczi przebywał Alaksandr Łukaszenka. W trakcie dostępnej dla mediów części spotkania z Władimirem Putinem wsparł on kurs Rosji w polityce zagranicznej i oznajmił, że zachodnie sankcje nie wymuszą ustępstw, a ogłoszona mobilizacja będzie sprawdzianem „lojalności” Rosjan. W następnych dniach strony nie ujawniały żadnych informacji na temat przebiegu rozmów czy ewentualnych ustaleń, jakie przyniosły. 28 września Łukaszenka złożył niespodziewaną wizytę w Abchazji, gdzie podczas spotkania z samozwańczymi władzami stwierdził, że „Abchazji nie da się wymazać z mapy”, i podkreślił potrzebę rozwoju współpracy gospodarczej. Stanowczy protest wobec tej wizyty wyraziła Gruzja, która zagroziła stronie białoruskiej zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Krytyczne stanowisko zajęła również UE. Rzecznik Kremla zdementował spekulacje o rzekomym wymuszeniu uznania przez Mińsk Abchazji i wyraził nadzieję, że Białoruś „samodzielnie i we właściwym czasie podejmie odpowiednią decyzję”.

Komentarz

- Prawdopodobnie Kreml wywiera coraz większą presję na Łukaszenkę, aby ten – po aneksji okupowanych regionów Ukrainy i zgodnie z doktryną wojenną Państwa Związkowego – potraktował posunięcia armii ukraińskiej jako akt agresji na terytorium FR. De facto oznaczałoby to uznanie przez reżim białoruski przyłączenia tych terenów. Dalsze wspieranie rosyjskich działań wojskowych będzie skutkowało utrzymywaniem przez Mińsk armii i struktur siłowych w podwyższonej gotowości. Niewykluczone też, że siły białoruskie udzielą Rosji czynnego wsparcia w przypadku jej ponownej ofensywy z Białorusi (np. wydzielonymi jednostkami wojsk powietrzno-desantowych).

- Wizyta Łukaszenki w Soczi nie została wcześniej zapowiedziana przez żadną ze stron. Można założyć, że – zapewne z inicjatywy Rosjan – doszło do pilnych konsultacji w celu uzgodnienia wspólnego stanowiska w kontekście ogłoszonej w Rosji mobilizacji oraz aneksji okupowanych terytoriów. Długotrwałe, wykraczające poza zwyczajowe standardy charakter wizyty i brak jakichkolwiek oficjalnych komunikatów obu służb prasowych skłaniają do spekulacji na temat wzrostu presji Kremla na Łukaszenkę mającej wymusić bezpośrednie zaangażowanie Białorusi w działania wojenne na Ukrainie. Choć oficjalny przekaz Mińska może jedynie maskować rzeczywistość, to na razie nie ma przesłanek potwierdzających zamiar przeprowadzenia na Białorusi mobilizacji. Gdyby do niej doszło, doprowadziłoby to do paniki wśród w większości pacyfistycznie nastawionego społeczeństwa, co bezpośrednio zagroziłoby stabilności reżimu i mogłoby ujawnić podziały w nomenklaturze.
- Łukaszenka nie jest gotów do uznania de iure nawet niektórych wspieranych przez Rosję parapaństw, choć zarazem uzna je de facto, np. poprzez rozwój współpracy gospodarczej, co miała podkreślić wizyta w Abchazji. Nadal będzie też unikał bezpośredniego zaangażowania w wojnę, demonstrując jednocześnie swoją lojalność wobec Moskwy. Jej przejawem może być utworzenie na Białorusi liczącego ok. 20 tys. żołnierzy rosyjskiego ugrupowania uderzeniowego. Prawdopodobieństwo podjęcia takiej decyzji zwiększa się po ogłoszeniu mobilizacji w FR. Wzmocniony może również zostać komponent wojsk rakietowych i sił powietrznych, pozwalający na dalsze atakowanie Ukrainy. Nie jest też wykluczone, że realizując politykę „szantażu nuklearnego”, Rosja rozmieści na Białorusi taktyczną broń jądrową.